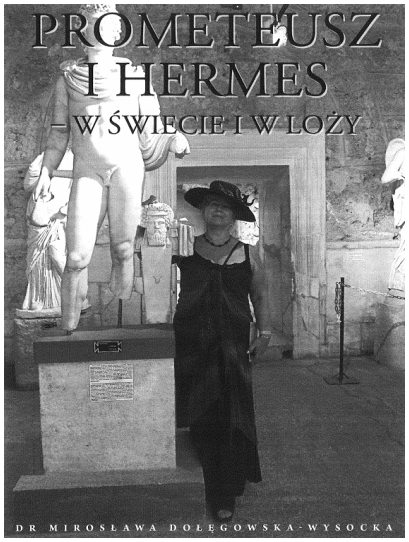


DR MIROSŁAWA DOLĘGOWSKA-WYSOCKA, Wolnomularz Polski, nr 61, zima 2014/2015

Motyw mitu o Prometeuszu był podejmowany już we wczesnym antyku. Tu zasygnalizuję tylko najważniejsze sprawy. Znajdujemy go w tragedii Ajschylosa pt. Prometeusz skowany. W II wieku n.e. motyw podjęty został przez Lukiana w dialogu pt. Prometeusz albo Kaukaz, a także w innych dziełach - O ofiarach, Zeus wzięty na spytki, Bogowie miłości. W swych pismach odnoszą się do mitu Prometeusza - ‘ także Cyceron, Pauzaniasz, Arrian i Flawiusz Filostrat. Następnie do Prometeusza sięga pisarz chrześcijański Tertulian, utożsamiając go z samym Bogiem, Stwórcą człowieka. Pod wpływem dialogów Lukiana własny dialog pisze Maria Konopnicka (Prometeusz i Syzyf). Z mitu o Prometeuszu narodził się prometeizm lub postawa prometejska - postawa etyczna, dla której ideałem moralnym jest dobrowolne podporządkowanie działań jednostki dobru większych grup społecznych lub nawet całej ludzkości. Oznacza on także bunt przeciwko boskim wyrokom i siłom natury oraz cierpienie własne w imię szczęścia ogółu. Przykładami z literatury mogą być dr Rieux z Dżumy Alberta Camus, Kordian Juliusza Słowackiego oraz Konrad w III części Dziadów Mickiewicza (jego prometejska postawa ukazana jest w Wielkiej Improwizacji) czy postać dr. Judyma z Ludzi bezdomnych Żeromskiego (Pierwowzorem postaci doktora Judyma był doktor Radziwiłłowicz, wybitny polski wolnomularz początków XX w.)

DZISIAJ, CZYLI 4 LISTOPADA 2014 R., MIJA RÓWNO 14 LAT OD ZAPALENIA ŚWIATEŁ NASZEJ LOŻY PROMETEA NA WSCHODZIE WARSZAWY, 349. LOŻY WIELKIEJ ŻEŃSKIEJ LOŻY FRANCJI, PIERWSZEJ CZYSTO KOBIECEJ LOŻY W POLSCE. PROMETEA TO GENDEROWA WERSJA PROMETEUSZA, KTÓRY WYKRADŁ BOGOM Z OLIMPU OGIEŃ. JEDNAK MIT PROMETEUSZA JEST O WIELE BARDZIEJ „ZASOBNY”, NIŻ PAMIĘTAMY NA CO DZIEŃ I PRZEZ TO DLA NAS - MASONEK - CHYBA JESZCZE CIEKAWSZY.

SIĘGNĘŁAM PONOWNIE PO MITY GRECKIE ROBERTA GRAYESA.

JEDEN Z TYTANÓW

Prometeusz, zwany w starożytności stwórcą ludzkości (ulepił człowieka z gliny i łez), a przez niektórych zaliczany do siedmiu tytanów, był synem tytana Eurymedonta i nimfy Klimene. Miał trzech braci, z których najsłynniejszym był Atlas. Zanim Prometeusz skradł z Olimpu ogień, przyczynił się wielce do rozwoju ludzkości, a to za sprawą bogini Ateny. To ona właśnie - tu cytuję za Gravesem: „...nauczyła go architektury, astronomii, matematyki, nawigacji, medycyny, metalurgii i innych pożytecznych umiejętności, które on z kolei przekazał ludziom". Zwracam tu uwagę sióstr na matematykę i architekturę, bez której wolnomularstwo operatywne nie mogłoby istnieć. Spójrzmy także na metalurgię. W naszych rytuałach, mówiąc o narodzinach metalurgii, sięgamy po postacie biblijne, a to przecież tylko krok od alchemii, i kilka kroków od alchemii duchowej, rzadko kiedy kojarzonej z imieniem Prometeusza. My jednak, zważywszy na nazwę naszej loży, ten wątek prometejskiego mitu akurat powinnyśmy pamiętać.

Przejdę teraz do zasadniczego wątku, czyli prometejskiego ognia, którego konkretny kontekst często umyka. Zaczęło się od problemu z ofiarami dla bogów: „W Sykionie toczyła się dyskusja nad tym, którą część ofiarnego byka należy przeznaczyć dla bogów, a którą zachować dla ludzi. Poproszono Prometeusza, by sprawę rozstrzygnął. Poćwiartował on byka i uszył z jego skóry dwa wory. Do jednego worka włożył całe mięso, ale ukrył je pod żołądkiem, najmniej atrakcyjną częścią zwierzęcia; w drugim worku umieścił kości ukryte pod grubą warstwą tłuszczu, po czym zwrócił się do Zeusa, aby dokonał wyboru. Zeus łatwo dał się oszukać i wybrał worek z kośćmi i tłuszczem". Ale na Prometeusza dosłownie się wściekł, tym bardziej, że on wyśmiewał go za plecami. I dlatego właśnie Zeus postanowił nie dać ludziom stworzonym przez Prometeusza ognia. „Niech jedzą surowe mięso" - zawołał.

Bardzo mnie zastanowił ten okrzyk Zeusa. W historii ludzkości zdobycie ognia i umiejętność jego krzesania było tym samym, co wynalazek koła czy odkrycie atomu, a może miało jeszcze większe znaczenie. Jest teoria we współczesnej nauce, że człowiek stał się człowiekiem dzięki... jedzeniu, a konkretnie pieczonemu na ogniu, a potem gotowanemu (też na ogniu, tyle że w garnkach) mięsu. Wzbogaciło to dietę o przetworzone, łatwo strawne białko, czego gros poszło na odżywianie ludzkiego mózgu. Mózg zaczął rosnąć i mądrzeć. Wedle tej teorii to nie praca, lecz ogień stworzyły prawdziwego, współczesnego człowieka.

Wracamy do Prometeusza. Jak obszedł klątwę Zeusa? Znowu o pomoc poprosił Atenę, która schodami kuchennymi wpuściła go na Olimp, gdzie zapalił pochodnię od ognistego rydwanu boga słońca Heliosa, odłamał kawałek żarzącej się głowni i wrzucił do pustego wnętrza olbrzymiej łodygi kopru. Następnie zgasił swą pochodnię i niezauważony przez nikogo podarował ludziom ogień. Zeus zaprzysiągł zemstę... i przykuł nagiego Prometeusza do słupa w górach Kaukazu, gdzie głodny sęp wyżera mu przez cały dzień wątrobę, męczarniom zaś jego nie ma końca, ponieważ co noc, kiedy Prometeusz marznie straszliwie, wątroba mu odrasta. Miał tak cierpieć 30 tys. lat, cierpiał tylko 30, po tym jak Herkules zabił strzałą z luku zesłanego przez Zeusa sępa.

HISTORIA NAZWY PROMETEI

Nazwę dla naszej loży, PROMETEA, wymyśliła siostra Kamila, tak samo jak trójkątny kształt i szczegóły naszego lożowego medalu. Napisała też ręcznie na kartkach zwykłego zeszytu uzasadnienie dla obu. Ja potem redagowałam dokumenty, dodając wnioski wypływające z naszej dyskusji. Zachował się w moich zbiorach PROJEKT dokumentu lożowego, szykowanego na zapalenie świateł, zatytułowany „PROMETEA - pierwsza loża kobieca". „Nazwa łoży PROMETEA bezpośrednio nawiązuje do mitu prometejskiego. Pragniemy jako masonki przyczynić się do poprawy świata, szerzyć idee Wolności, Równości i Braterstwa. Wierząc w nasze idee, nie możemy zniechęcać się trudnościami i przeszkodami. Chcemy być wytrwałe i cierpliwe; śmiałe i przewidujące [Prometeusz w języku greckim znaczy właśnie przewidujący^ wys.~. Jest jednak coś więcej w tej nazwie. Zaledwie mała część światowej masonerii, tej o zabarwieniu liberalnym, uznaje prawo kobiet do bycia masonkami. Dla większości światowych obediencji wolnomularskich jesteśmy «masonerią nieregularną», w domyśle - tą gorszą. PROMETEA ma nieść światło także i tam, do naszych braci. Bowiem Wolność - Równość - Braterstwo są ideami uniwersalnymi, ogólnoludzkimi, nie są «przyznane» tylko mężczyznom".

Do nazwy naszej loży raz jeszcze, jak pamiętam, nawiązałyśmy bezpośrednio w zbiorowej desce lożowej, napisanej w roku 2005, a zatytułowanej „Zadania wolnomularstwa w kształtowaniu postaw zaangażowanych". Cytuję: „Nazwa naszej Loży - Prometea, której pięciolecie będziemy obchodzić na początku listopada br., bezpośrednio nawiązuje do Mitu Prometejskiego, do Światła, które chcemy nieść, oświetlając najpierw swoje nieraz mroczne wnętrze, aby potem rozświetlać drogę innych, bliższych i dalszych nam ludzi. [...] Nawiązując do tytułu tej deski, zadajmy pytanie: czym w ogóle jest zaangażowanie? Zaangażowanie jest przeciwieństwem obojętności. Jeśli tak, to nie można być zaangażowanym we wszystko. Konieczny jest wybór pól zaangażowania czy też spraw, w które się angażujemy. Takich wyborów dokonujemy codziennie, w różnych sytuacjach życiowych. Nam, masonom, chodzi głównie o zaangażowanie w sprawy, które bezpośrednio dotyczą naszego systemu wartości. Są one Światłem, które zgodnie z przesłaniem naszego rytuału i zadaniami wolnomularstwa, chcemy nieść do świata profańskiego.

Czym jest więc owo Światło? To światło to cała nasza wiedza wolno- mularska. Wiedza, którą wypracowujemy w Świątyni, stosując metodę rytuału i symboliki. Kształtujemy, czyli ociosujemy nasz kamień. Wszystko, co przeżywamy podczas naszych prac; symbole, wymiana myśli, gestów i uczuć składają się na rodzaj specyficznego poznania, poznania ezoterycznego - wewnętrznego. W procesie tym poznaniu intelektualnemu towarzyszy przeżycie duchowe. Przeżycie to dokonuje się w grupie, wśród sióstr i braci, tworząc to, co zwykliśmy nazywać egregorem, czyli klimatem duchowym, specyficzną atmosferą loży. To dzięki tej wspólnej wartości dodanej, która powstaje z kumulacji indywidualnych doznań i energii elementarnych, silniej kształtujemy nasze postawy, którymi emanujemy na zewnątrz w różnych sferach naszego zaangażowania. Na zakończenie naszych prac wypowiadane są słowa: Aby to Światło, które oświecało nasze prace pozostało w nas; tak, abyśmy kontynuowało na zewnątrz dzieło rozpoczęte w tej Świątyni, lecz żeby nie było ono dostępne oczom profanów.

Ale w jaki sposób można nieść to światło na zewnątrz, skoro nie działamy jako organizacja? Może to uczynić każdy indywidualnie, przenosząc tę wiedzę i wartości do życia profańskiego, do wszystkich tych sfer, w których działamy, począwszy od rodzinnego, sąsiedzkiego, towarzyskiego, aż po wyższe piętra organizacji społecznej i politycznej. To światło ma być jednak niedostępne oczom profanów. Ma być dyskretne tak, aby źródła jego inspiracji pozostały nieujawnione”.

Tyle fragmenty deski lożowej sprzed 9 łaty. Wracając do naszego mitu prometejskiego: gdyby w pełni spełnić jego postulaty, musiałoby być tak, że Prometeusz wykrada bogom ogień i jednocześnie wymazuje swoje imię z historii. Zadam pytanie: Jak być zatem i nie być Prometeuszem jednocześnie? - a tak nam robić wypada zgodnie z zasadami zachowania tajemnicy masońskiej.

HERMES



Pozwólcie siostry, że sięgnę znów do mitologii. Jednym z wysoce obrotnych bogów na Olimpie był Hermes, przedstawiany często ze skrzydełkami u nóg, bóg wszędobylski, wykorzystywany

często przez Zeusa do spraw niemożliwych. Dodajmy, że Hermes był synem Zeusa z nieprawego loża. Jego matką była córka Atlasa, jak pamiętamy, brata Prometeusza. Zatem Prometeusz był dla Hermesa stryjem. To swemu boskiemu ojcu Zeusowi mały Hermes miał powiedzieć: „Uczyń mnie swoim heroldem, ojcze, a wówczas będę odpowiadał za całość wszelkiej niebieskiej własności, nigdy nie będę kłamał, chociaż nie mogę obiecać, że zawsze będę mówił całą prawdę”...

Kupcy wzięli Hermesa za swego patrona, ale nie tylko oni. Gdy kontakty Greków z Egiptem stały się silniejsze, Hermes pojawił się i tam, w ciągu wielu wieków zlał się z egipskim Thotem. Gdy po podbojach Aleksandra Wielkiego nastały czasy hellenizmu, a jego najwybitniejszym ośrodkiem stała się Aleksandria, jako tygiel religijno-inte- lektualny, tam właśnie skonstruowano mityczną postać Hermesa Trisme- gistosa, czyli Hermesa po trzykroć Wielkiego, tam nastąpił rozkwit myśli „hermetycznej ”. Jak pisze w znakomitej książce W kręgu Hermesa Trismegistosa (Biblioteka Hermaionu, Wydawnictwo OKULTURA Darka Misiuny) prof. Kazimierz Banek: „Tak oto powstało bóstwo ezoteryczne oraz ezoteryczne ugrupowanie jego wyznawców, poszukujących kultu indywidualnego i prywatnego, nieuwikłanego w sferę polityki i państwa, lecz umożliwiającego zgłębianie wszelkich, nawet największych tajemnic dotyczących Boga, Świata i człowieka”. Tak narodził się h e r m e t y z m.

HERMETYZM

Hermetyzm, tak jak zresztą cały neoplatoński nurt w nowożytnej myśli europejskiej, posługiwał się symboliczną formą opisu świata. Wiązał się on bezpośrednio z «tajemnym» charakterem hermetycznej heterodoksji, z przekonaniem, iż prawdziwa wiedza o Bogu i człowieku, o zachodzących między nimi związkach, zastrzeżona jest dla godnych jej przyjęcia, dla «wybranych» To nie jest ciąg dalszy wywodu profesora Panka, lecz naszego brata profesora Tadeusza Cegielskiego w jego sztandarowej pozycji sprzed 20 lat, pt. Ordo ex Chao (Porządek z chaosu). Podkreśla on, że „w oficjalnej wykładni zasad obediencji [Wielkiej Loży] hermetyzm zajmował poczesne miejsce już od 1723 r., to jest od czasu ogłoszenia opracowanych przez Jamesa Andersona (ok, 1680-1739) pierwszych konstytucji wolnomularskich”. Prof. Cegielski pisze dalej, że podjęta przez niego dyskusja o roli hermetyzmu w masonerii „ma przecież na celu nie tylko wydobycie na światło dzienne określonej prawdy historycznej; sądzimy - konkluduje - że pominięcie hermetycznego nurtu w dziejach wolnomularstwa spekulatywnego uniemożliwia prawidłową ocenę rozlicznych funkcji - etycznych, politycznych, religijnych i psychologicznych - jakie nowy typ masonerii wypełnił w skomplikowanej rzeczywistości brytyjskiej początku XVIII wieku". (Tadeusz Cegielski, ORDO EX CHAO, Warszawa 1994).

W historii wolnomularstwa tajemnice cechowe wolnomularzy operatywnych zostały zatem wzmocnione wszelakimi postaciami tradycji hermetycznej, i to różnorakiej: pitagorejskiej, różokrzyżowej, alchemicznej wreszcie, które tak szeroko i wnikliwie analizuje prof. Cegielski. To

od samego początku współistniało z masońską tradycją prometejską: otwartego niesienia Światła dla dobra całej ludzkości, co ostatecznie znalazło swój wyraz w trójczłonowym haśle: Wolność, Równość, Braterstwo. Najdobitniejszym dotąd dziełem artystycznym, wypływającym z tak rozumianego prometeizmu masonerii, jest nowojorska Statua Wolności, a właściwie Wolność opromieniająca świat wykonana przez naszego brata Frederica Augustę a Bartholdiego, podarowana przez Francję Stanom Zjednoczonym w stulecie zdobycia niepodległości przez USA.

FILOZOFIA MASONERII

Kwestiami zamknięcia i otwartości warsztatów masońskich, metod niesienia światła do świata profańskie- go zajmował się także współczesny filozof, nasz nieodżałowany brat profesor Andrzej Nowicki. Wygłosił na ten temat w łoży Europa deskę, którą potem znacznie rozszerzył i wydał 17 lat temu jako Filozofię masonerii. Podkreślił tam: „Cele masonerii to poszukiwanie prawdy, podnoszenie poziomu umysłowego ludzkości, krzewienie idei masońskich żywym słowem, drukiem, a przede wszystkim własnym przykładem. [...] jak realizować te cele, skoro w czasie inicjacji składa się przysięgę, w której znajdują się m.in. następujące słowa: «zobo- wiązuję się bezwzględnie zachować tajemnicę masońską, nigdy nie mówić ani nie pisać o tym, co mógłbym zobaczyć czy usłyszeć, a co dotyczyłoby masonerii».

Jak krzewić idee masońskie, nie ujawniając tego, czego dowiedzieliśmy się, uczestnicząc w pracach loży? Jak oświecać ludzi, jak podnosić ich poziom umysłowy, ukrywając przed nimi wiedzę tajemną? Wielu myślicieli masońskich zwracało uwagę na tę sprzeczność, twierdząc, że ukrywanie prawdy jest niemoralne i sprzeczne z zasadami etycznymi masonerii [podkr. wys.]. Wyciągali stąd wniosek, że przysięga masońska jest staroświeckim przeżytkiem i należy ją usunąć z obrzędów masońskich, publicznie oświadczając, że masoneria nie ma nic do ukrycia”.

Brat Nowicki rozważa następnie trzy obszary owej wiedzy masońskiej: pierwszy - obejmujący adresy łóż i nazwiska członków, drugi - dotyczący „celów i zadań masonerii, jej zasad etycznych, modelu stosunków między ludźmi i między narodami, sposobu rozumienia haseł Wolności, Równości i Braterstwa”, oraz trzeci - dotyczący form obrzędów oraz ukrytego znaczenia symboli wskazujących na istnienie „tajemnej wiedzy”. Konkluduje wreszcie: „Cele masonerii i jej zasady etyczne nie mogą być przedmiotem tajemnicy masońskiej, wręcz przeciwnie, każdy mason jest zobowiązany do ich rozkrzewiania i wyjaśniania. Co do trzeciego obszaru należy uwzględnić fakt, że to, co dotyczy formy obrzędów masońskich, inicjacji, wystroju lóż, stopni masońskich itd. było wielokrotnie opisywane, znajduje się w licznych, łatwo dostępnych drukowanych wydawnictwach, a więc nakaz zachowania tajemnicy nie ma w tej dziedzinie większego sensu, skoro każdy może pójść do biblioteki i w ciągu paru godzin zaspokoić własną ciekawość”.

Słowa te prof. Nowicki pisał w latach 90. ub. wieku, jeszcze przed erą Internetu. Dzisiaj jego słowa o „pójściu do biblioteki" stają się ciut anachroniczne, pokawałkowaną wiedzę na wszystkie możliwe tematy zdobywa się bowiem w Internecie. Sprawdziłam na przykład, że sformułowanie „inicjacja masońska" daje w google'u prawie 10 tysięcy odniesień, a wpisanie słów „tajemnica masońska" daje wynik 10 razy „lepszy", czyli 100 tysięcy!

KONKLUZJA

Czy można zatem w ogóle zrezygnować z masońskiej tajemnicy i pozostać masonem czy masonką? Moim zdaniem - nie. Od ścisłego hermetyzmu z jednej strony do idei prometejskiej z drugiej rozciąga się całe spektrum idei i poglądów. Każda z nas może umieścić się na tej osi. Takiemu wzajemnemu współistnieniu, przenikaniu się i walki w wolnomularstwie idei hermetycznej i prometejskiej bliskie, choć nie tożsame jest podejście wybitnego Polaka, pastora i wolnomularza Karola Seriniego, który pisał przed wojną w swej pracy pt. Symbol w wolnomularstwie: „Duch, wieczny rewolucjonista, stale niszczy formy, w których się wypowiada, lecz bez nich nie może się obejść, o ile nie ma zgładzić samego siebie. Wszystkie tarcia, niesnaski, walki i rozłamy w wolnomularstwie tu miały i zawsze mieć będą swe źródło. [...] wolnomularstwo proklamuje wolność ducha przy zachowaniu trwałości formy, z czego wynika nieuchronna walka między wolnością ducha i autorytetem formy. Zadaniem każdego pokolenia wolnomularskiego jest dążyć do syntezy tych dwu pierwiastków. Do harmonii przy bezwzględnym zachowaniu tezy zasadniczej - humanitaryzmu".

Myślę, że tak jak pisał Karol Seri- ni, Duch (choć może nie „Święty") Prometeusza i Hermesa Po Trzykroć Wielkiego stale jest obecny w naszym lożowym życiu. I każdy z nas, masonów i masonek, ma cząstkę w sobie boga i tytana starożytnej Hellady. Ile ujawnić? Ile zataić? Ile przeżyć? Ile światła i w jaki sposób przekazać dalej, do świata profańskiego? - na te pytania odpowiada sobie każde pokolenie wolnomularzy. Za każdym razem działamy w zmieniającym się płynnym świecie. I jak te boje na wzburzonym oceanie - że posłużę się obrazem, który przedstawiłam w loży Gaja Aeterna, po desce naszej siostry pt. GAJA W PONOWOCZESNOŚCI - jesteśmy mocno przywiązani do naszej tradycji, ale lina łącząca nas z podłożem nie jest sztywnym prętem, lecz elastycznym wiązaniem; sztywny pręt nie wytrzymałby tak silnych napięć. Możemy być pewne siły tego wiązania, bo z jednej strony trzyma go Prometeusz, a z drugiej Hermes Trismegistos. Nie zawiodą nigdy, ale tylko wówczas, gdy – paradoksalnie - będą występować pospołu.

Opracował: Leon Baranowski, Buenos Aires – Argentyna